Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 20 Listopada 1909 roku. | Nr. 92.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Religia we Włoszech.

(*C. d).*

Każdy ksiądz katolicki, traktowany przez swą władzę jak niemowlę i krępowany powijakami formułek teologicznych, — o ile nie stracił wiary — żyje w ciągłej trosce, aby się nie naraził... teologom rzymskim, którzy tak surowo oceniają myśl nowoczesną. A ponieważ myśli te znajdują się w nowoczesnych książkach, książek tych dla błogiego spokoju z zasady nie czyta, aby nie splamił... sumienia.

Myśl jego kroczy utartym przez wieki całe gościńcem. Pod troskliwą opieką pieczołowitej o stan jego ducha władzy, zapada powoli w stan niewysłowionej ciszy, lubo ta cisza przypomina ciszę cmentarną, którą czasem przerywa powiew lekkiego wiatru, kołyszącego liśćmi żałobnych cyprysów.

Nie zboczy on z tej drogi, ale — co prawda — i kroku nie postąpi, gdyż nogi ma spętane ciężarem niewolniczych oków.

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że nie wszyscy są tacy. Znaleźli się nawet i w Rzymie samym mężowie, nieliczni — co prawda — ale gorącego ducha, którzy z boleścią widzą upadek katolickiego duchowieństwa i otwarcie wygłaszają zdania, że wychowanie kleru we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii (a nawet we Francyi i naszej Polsce) pozostawia wiele do życzenia.

Mówią oni szczerze że seminarya są zbyt liczne, biblioteczki natomiast seminaryjskie są zbyt szczupłe; że mieszkania kleryków są brudne, niezdrowe, cuchnące; że profesorowie seminaryjscy są źle opłacani i nie bardzo wykształceni i że klerycy naogół są nieporządni, niechlujni i częstokroć w zatargu z moralnością.

Wszystko to dawno było przedstawione i wykazane papieżom: Leonowi XIII i Piusowi X, czy to za pomocą broszurek ulotnych, czy to za pomocą sprawozdań wizytatorów apostolskich, czy też wreszcie przez obserwatorów z boku, pełnych ducha gorliwości, którzy z niekłamaną boleścią spoglądać muszą na upadek duchowieństwa katolickiego. Jeden z nich, ks. Falcone, w dziełku p. t. Per la riforma dei Seminarii in Italia (O reformie seminaryów we Włoszech), miał odwagę

powiedzieć całą prawdę, nie obwijając nic w bawełnę. Dziełko to, zalecone do czytania przez wielu biskupów, a nawet przez kardynała Capecelatro, wyraźnie dotyka bolesnej rany: „Miejsce święte... stało się domem schronienia dla chorych i idyotów i co za tem idzie, siedliskiem występków“ (str. 41). I dalej: „Tak, większość naszych uczelni seminaryjskich litość budzi, gdy się je porównywa z rządowymi zakładami naukowymi. Albowiem nie chodzi tam tyle o wykształcenie naukowe, ile—co ze wstydem należy zaznaczyć—o wpojenie zasad teologicznych, wraz z opiniami spornemi...“ (str. 67). Więcej niż Falcone powiedzieli ci, którzy walczyli z panującym systemem w broszurach pod bezimienną przyłbicą.

Wobec takiego stanu rzeczy należało przyłożyć siekierę do korzenia i chwycić się środka, któryby odrazu uzdrowił nienormalne stosunki.

Tak nakazywał zdrowy rozsądek, tak nakazywało poczucie obowiązków swoich.

I po dojrzałym namyśle, po wielokrotnych debatach i sesyach, znaleziono środek w postaci encykliki do „wszystkich biskupów włoskich.“

W encyklice tej papież w celu zreformowania stosunków seminaryjskich i wychowania kleru wydaje biskupom surowe polecenia, które dadzą się streścić mniej więcej w tych słowach:

„Każdy profesor seminaryum — o ile nie stosuje się do nauki i metody starożytnej, winien być od obowiązków nauczania natychmiast zwolniony i z seminaryum bezzwłocznie usunięty. Rozciągnijcie baczny nadzór nad klerykami tak wewnątrz, jak zewnątrz seminaryjskich gmachów! Przetrząsajcie ich łóżka i pościel, czy nie chowają czasem zakazanych książek, jak: Coltura Murri'ego lub Santo Fogazzara! [1]) Baczcie by do rąk kleryków nie wpadła jakaś książka lub broszura, nie przejrzana uprzednio przez rektora! Nie dozwalajcie, aby klerycy rozmawiali w parlatoryum z kimkolwiekbądź, mężczyzną czy kobietą, jeżeli nie otrzymali na to specyalnego pozwolenia! Nie wolno klerykom pisywać do przyjaciół, chodzić na porady do ludzi uczonych, bawić się w korespondencyę z osobami obcemi. Zanim zostaną kapłanami, nie wolno klerykom chodzić na wykłady uniwersyteckie lub do bibliotek publicznych. Jeżeli którykolwiek z nich zdradzi się ze swoją sympatyą do modernistów lub do demokratów, nie święćcie go na kapłana! Lepiej jest mieć mniej księży, ale za to prawowiernych, posłusznych, szczerych, a przedewszystkiem uległych papieżowi, oddanych Stolicy świętej, nie zapominających o... świętopietrzu.“

Jakie wychowanie — taki człowiek. Wychowanie rzymskie wytwarza z katolickiego księdza typ człowieka, który nie rozumie dzisiejszego świata, a nie rozumiejąc go, nie może nań wywrzeć żadnego wpływu, a jeżeli wywiera, to będzie on bardzo mały.

Ksiądz katolicki, odsunięty sztucznie od społeczeństwa i jego potrzeb, gorzknieje w odosobnieniu i staje się cierpkim, podejrzliwym, nienawidzącym świata samolubem. Wychowany na modłę średniowieczną, spóźnił się on z przyjściem na świat o parę wieków, tak dalece bieg myśli jego i rozumowania biegunowo różni się od czasów dzisiejszych. W średnich wiekach panowały niepodzielnie nad światem cztery główne zasady:

1) Prawo królów, na prawie Bożem oparte, do panowania nad narodami; 2) prawo księży, biskupów i papieży, oparte na prawie najbardziej Boskiem, do pasterzowania nad owieczkami i do ich strzyży bez żadnych ograniczeń; 3) wiara zabobonna wszystkich w bezpośrednią interwencyę szatana i wdzieranie się jego w wieloliczne czyny i razmaite okoliczności życia ludzkiego; 4) nieodzowna konieczność chwytania się religijnych środków w celu zniweczenia, albo przynajmniej sparaliżowania wpływu nieczystego ducha na stosunki ludzkie.

[1]) Książki zakazane przez kongregacyę indeksu a jednak cieszące się wielką popularnością we Włoszech.

Cztery te zasady, w mniej lub więcej rażącej formie, kształtują i dziś sposób myślenia $^4/_5$ księży rzymsko-katolickich. Obok nadętej i pysznej zarozumiałości—bajeczne wprost nieuctwo nie tylko rzeczy świeckich, ale nawet rzeczy Bożych. Nic dziwnego, że świat dzisiejszy nie chcąc przyjąć bez zastrzeżeń czterech tych punktów jest w obliczu Kościoła rzymskiego światem szatańskim, na wieczne odrzucenie skazanym.

Ci duchowni głoszą jednak nauki, kazania, pouczają lud wierny o obowiązkach jego względem Boga, społeczeństwa i siebie. To też przysłuchać się godzi, czego oni nie wygadują. Ambona dzisiaj zamiast nauki o Bogu i Jego przymiotach, zamiast tłomaczenia prawd wiecznych—jest miejscem załatwiania osobistych uraz i porachunków. Doprawdy zdumiewać się można jakie tam wygłaszają się częstokroć brednie.

Większość dzisiejszych księży—według zdania profesora Bartoli, są to obłudnicy, bez cienia wiary, którzy dla miłego grosza, mówią lub piszą inaczej, a myślą inaczej. Resztka zaś—pociesznych w swej naiwności—wierzy bezkrytycznie w najniedorzeczniejsze głupstwa, które byle szarlatan im podsunie.

Oto przykład klasyczny.

Niejaki Leon Taxil, niby mason nawrócony, z werwą gaskończyka a powagą człowieka przez życie ciężko doświadczanego, opowiadał o cudownem ocaleniu z rąk masonów miss Diany Vaughan. A lubo w opowiadaniu swem plątał się, lubo zmyślał chorobliwo-zmysłowe i zwyrodniałe czyny rzekomych prześladowców niewinnej ofiary, mimo to jednak (a może dla tego?) schwytał zręcznie w swe sieci niemal 90 procent duchowieństwa katolickiego, poczynając od m ą d r e g o papieża Leona XIII, kardynałów, biskupów i teologów, a kończąc na najuboższym wiejskim plebanie. Historya n i e s z c z ę ś l i w e j ofiary, Diany Vaughan, tłomaczona w lot na obce języki, obeszła świat cały. Karmiła nią swych czytelników i warszawska R o l a, na takie sensacye łasa, aż wreszcie, gdy na tej sprawie dobrze p. Taxil się obłowił i syt był tryumfów nad katolickiem duchowieństwem, gdy teka jego była pełna osobistej korespondency z wielkimi dygnitarzami kościelnymi, zadrwił sobie haniebnie z całego katolicyzmu ten zręczny mistyfikator i światu wyznał całą prawdę: miss Vaughan, której nikt nie widział, była wytworem jego wyobraźni...

Profesor Bartoli złośliwie powiada, że ksiądz katolicki nie potrzebuje dziś mózgu i jego tkanek. Wszakże Rzym myśli za niego, święty Tomasz uczył się za niego a starzy i poczciwi ojcowie Kościoła napisali uczenie dla niego tak olbrzymie foliały. Na cóż więc mnożyć mózgi, skoro jeden wystarcza. R z y m p o w i e d z i a ł— s p r a w a s k o ń c z o n a. [1])

Księża rzymscy—przeważnie—raz wyświęceni, nie głowią się nad dalszem wykształceniem swojem ani też nie uzupełniają takowego. Nieliczne wyjątki nie osłabiają powyższej reguły. Na co im nauka? Mają wszakże Mszał do Mszy Świętej, brewiarz dla odprawiania godzin liturgicznych, a podręcznik teologii dla rozwiązania najbardziej skomplikowanych wątpliwości sumienia. W sumieniu swojem uważają to za dostateczne do katechizacyi dzieci lub do wygłoszenia kazania w obec 50—co najwyżej—parafian. Księża z wiarą odmawiają brewiarz, wchłaniają w siebie mnóstwo cudowności, bawią się kazuistyką dla wygody tych, którzy w poczwórnych lub poszóstnych cugach i w karecie chcą dostać się do Królestwa niebieskiego, odprawiają nowenny, organizują pielgrzymki do miejsc świętych, uroczyście i otoczeni wspaniałą asystą celebrują w dni święte i uważają się za... świętych. Mniej dobrzy i bez wiary, zaniedbują się w pracy kościelnej, jedzą, ucztują, grają w karty, chodzą na polowania, uprawiają zabawy i całe życie zchodzi im na takiej... pracy.

Wobec powyższych danych, czyż może ksiądz rzymsko-katolicki mieć jakikolwiek wpływ na współobywateli swoich?

[1]) R o m a l o c u t a — c a u s a f i n i t a.

Nie ma żadnego tem więcej, że większość księży włoskich nie styka się wcale z ludem, który winni nauczać, pocieszać, poprawiać z błędów i wad i dopomagać mu w wędrówce życiowej. Lud włoski wogóle jest szczerze patryotycznym, księżom zaś niewolno być patryotami. Większość ludu jest liberalna, księża z natury obowiązków swoich i stosunku do władzy muszą być klerykałami. Ludzie inteligentni we Włoszech z zamiłowaniem oddają się studyom naukowym, czytają wiele, chodzą na zebrania, zabierają głos, ścierają się w poglądach, lubują się w sztukach pięknych, księża zaś — o ile są dobrzy i pobożni — nie tylko tych wszystkich rzeczy są nieświadomi, ale nawet powinni ich nieznać na rozkaz wyraźny Rzymu, na życzenie papieża.

Nieświadomość zatem księdza nie jest bynajmniej przypadkowa, ale rozmyślna, umyślnie wywołana i... upragniona. Ksiądz wykształcony bowiem ma swoje zdanie, wygłasza jakieś teorye, schlebia jakimś postulatom naukowym, widzi szerzej, bada krytyczniej, czem staje się niewygodnym dla lubującego się w nieuctwie i szerzeniu zabobonnej ciemnoty Rzymu.

Jak Rzym pogański miał ciemne, ale dobrze wyćwiczone legiony, które szły żelazną ławą na nieprzyjacielskie szeregi, tak Rzym papieski chciał wytworzyć sobie karne szeregi księży, ale wytworzyć zdołał klasę hieratyczną ludzi, którzy zamiast być mężni i potężni, są tylko słabi i trwożnego ducha, zamiast być kochani, są zaledwie cierpiani, a częstokroć przez ludność znieważani i przeklinani jako pasorzyty społeczne, szkodzące rozwojowi kraju ojczystego.

Nie potwarz to żadna, skoro się zważy, że we Włoszech jest 316 dyecezyi, 358 arcybiskupów i biskupów, 19,645 parafii i blizko 65,000 księży, czyli że jeden ksiądz wypada miej więcej na 500 mieszkańców, nie licząc zakonów, w których znajduje się około 60,000 zakonników i mniszek.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Dyktatura oficerska w Grecyi. Prasa ateńska nie pisze obecnie na rozkaz „Związku wojskowego“ o jego działalności. Ciekawy jednak przyczynek do dyktatury oficerów podają sprawozdania z obrad parlamentu nad powiększeniem okręgów wyborczych. Ponieważ ta reforma sprzeciwiała się osobistym interesom większości posłów, zachodziła obawa, że Izba odrzuci wniosek rządowy. Wówczas zjawiła się delegacya „Związku oficerów,“ rzekomo w celu poinformowania się o przebiegu obrad. Jednocześnie pewna liczba podoficerów zjawiła się na trybunach parlamentu. Zaraz potem uchwalono prawo bez zmian. Na korytarzach od początku obrad snuli się młodzi oficerowie i podoficerowie, ażeby przeszkodzić nieuchwaleniu przez Izbę wniosku rządowego przez opuszczenie sali posiedzeń. Organ oficerów, „Chronos“ w artykule wstępnym dowodzi, że zadaniem Związku oficerów jest nietylko przeprowadzenie reform floty i armii, ale także reformy wszystkich gałęzi życia publicznego.

Losy byłego sułtana. Willa Allatini, w Salonikach, w której mieszka Abdul-Hamid, została obecnie już z wszystkich stron otoczona wysokim murem tak, że były sułtan jest zupełnie odcięty od świata.

Układy hiszpańskie. Układy pokojowe Hiszpanów z kabylami natrafiają na trudności. Jak donoszą z Madrytu w ubiegły piątek mieli do Melilli przybyć delegaci marokańscy. Poczyniono przygotowania do uroczystego przyjęcia, wyznaczono eskortę na powitanie delegatów; cała generalicya hiszpańska zebrała się w miejcu wyznaczonem. Tymczasem, po godzinie oczekiwania przybyło 30 rifiotów, obszarpanych, nie budzących zaufania. Generał Marina nie chciał z nimi mówić i zażądał przybycia wodzów, którym gwarantuje bezpieczeństwo osobiste.

Prawdopodobnie za kilka dni dopiero będzie można przystąpić do układów.

Ugoda Mandżurska. Do „Timesa“ telegrafują z Waszyngtonu: Rząd przyjął warunki ugody mandżurskiej z dnia 23-go sierpnia co do przedsiębiorstw górniczych wzdłuż linii kolejowych południowej Mandżuryi i anduńsko-mandżurskiej, nie widząc w niej przyznania Chinom ani Japonii prawa kontroli przemysłowej, wyłączającego udział innych narodów.

Zemsta anarchistów. Sledztwo stwierdziło, że zamach na prefekta policyi był aktem zemsty, ponieważ prefekt ten wykrył organizacyę anarchistyczną w Buenos Ayres. Do organizacyi tej należało 70 członków ze wszystkich krajów, przeważnie hiszpanie i włosi. Większość członków organizacyi aresztowano.

Papież niedowierza Polakom. „Dziennik powszechny“ donosi: „Ks. prokuratowi generalnemu księży Zmartwychwstańców i ks. Rektorowi kolegium polskiego, jak również wszystkim w Rzymie, na których polecenie przypuszczano osoby obce do Ojca św., monsignor Bisletti, maggiordomo Jego Świątobliwości, zwrócił uwagę na wielką odpowiedzialność, jaką biorą na siebie, i prosił, aby nadal takie tylko osoby przedstawiali, które albo sami osobiście znają albo mają o nich pewne i poważne informacye.

„Osoby tedy, które przybywają do Rzymu, jeżeli nikogo nie znają w Wiecznem Mieście, ktoby mógł za nie poświadczyć, powinny już w kraju zaopatrzyć się w list polecający od kogoś godnego zaufania, albo osoby dobrze znanej temu, kto ma im w Rzymie wyrobić posłuchanie u Ojca św. lub wstęp na nabożeństwo papieskie.“

Nowi święci. Włoskie pisma donoszą, że w kongregacyi obrządków w Rzymie powstał projekt kanonizacyi 321 nowych świętych. Z pośród europejskich ludów Anglia daje 1-go, wyspa Malta 3, Austrya 4, Węgrzy 1, Dalmacya 1, Belgia 7, Turcya 1, Francya 68, Niemcy 2, Szwajcarya 3, Irlandya 2, Hiszpania 20, Holandya 1, Portugalia z koloniami 10, Włochy 155. Z biednej Polski niema ani jednego... Zważywszy, że każda kanonizacya przynosi samemu papieżowi na czysto około 50,000 franków, takie masowe kanonizacye muszą rzecz prosta poprawić znakomicie finanse biednego skarbca papieskiego.

Śnieżyce w Niemczech. W Berlinie i całych prawie Niemczech północnych dnia 17 b. m. zrana szalała straszna burza w połączeniu ze śnieżycą. Burza ta zrządziła olbrzymie szkody. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna pomiędzy Berlinem a całemi prawie Niemcami, Holandyą, Anglią i Belgią przerwana.

W południe wicher pozrywał wiele przewodników na głównej stacyi komunikacyi telefonicznej zamiejscowej. Z tej przyczyny główna stacya telefonów zamiejscowych przerwała komunikacyę telefoniczną z miejscowościami poza Berlinem.

Z kraju.

Sprawy finlandzkie. Najwyżej odrzucono adres sejmu finlandzkiego o porządku raportowania spraw finlandzkich.

Dyskusya w sejmie w kwestyi wojskowej trwała od godz. 7 wieczorem do 4 rano, gdy zaczęło się głosowanie. Po 9 głosowaniach, ostatnie nastąpiło o godz. 5 m. 30 rano, gdy przyjęto wniosek komisyi do spraw zasadniczych, w którym komisya proponuje sejmowi udzielenie odpowiedzi treści następującej:

Nie mając możności przyjęcia Najwyższego zlecenia sejm wnosi starania, aby Jego Cesarska Mość raczył rozkazać zastosować konieczne środki co do rozstrzygnięcia kwestyi wojskowości w porządku wskazanym przez prawa zasadnicze. Ogłoszono Najwyższe zezwolenie na dymisyę wskutek prośby 6 senatorów. Jednocześnie prezesem departamentu gospodarskiego został generał von Beckman który odjechał do Petersburga.

Nowe marki. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia o wypuszczeniu, na miejsce marek pocztowych na 3 kop. wzoru z r. 1883, takichże marek nowego wzoru. Dawne marki (wzoru z r. 1883) będą przyjmowane przy opłacie korespondencyi pocztowej do d. 13-go stycznia roku przyszłego włącznie, a po tym terminie uważane będą za bezwartościowe.

Prawa Żydów. Ministeryum spraw wewnętrznych zwróciło się do senatu o wyjaśnienie prawa zamieszkiwania pełnomocników kupców, Żydów, poza granicami osiadłości Żydów, w tym sensie, iż policyi przysługuje prawo sprawdzania, czem się trudnią wspomniani pełnomocnicy. Sprawę tę przekazano radzie ministeryum sprawiedliwości.

Nowy bank. Ministeryum skarbu zatwierdziło w tych dniach ustawę banku dla handlu i przemysłu w Warszawie.

O kredyt dla miasta. Minister skarbu złożył radzie ministrów wniosek o konieczności przedsięwzięcia środków w celu ułatwienia samorządom miejskim zaciągnięcia pożyczek.

Minister porusza myśl utworzenia umyślnego banku dla kredytu miasta.

Legalizacya stowarzyszeń. Warszawski komitet do spraw drobnego kredytu zatwierdził ustawę Warszawsko-Jerozolimskiego Tow. oszczędnościowo-pożyczkowego. Działalność Tow. rozciąga się na 6, 8 i 11 cyrkuły policyjne; udział członkowski wynosi rb. 50, suma zaliczek z poręczycielem 600 rb., bez poręczyciela 300 rb.

Jeżdżenie bez biletów na kolei. Wydział prawny wyższej komisyi kolejowej opracował projekt zmian w ustawie kolei rosyjskich przez ustanowienie odpowiedzialności kryminalnej za przejazd bez biletów.

Projekt przewiduje następujące zredagowanie 764 art. ustawy: winni przejazdu bez biletów w pociągach przeznaczonych do przewożenia pasażerów, skazani zostają na areszt do 15 dni, lub na karę pieniężną od od 5 do 50 rb. W razie powtórnego wypadku przejazdu bez biletu winni karani będą aresztem do 1 miesiąca, lub karą pieniężną od 10 do 100 rb. Prócz tego winni skazani będą na zapłacenie zarządowi kolei podwójnej ceny biletu.

Art. 174 przepisów o karach będzie podług projektu uzupełniony w następujący sposób: „osoby które jadąc koleją przedstawią przy kontroli bilet imienny wydany innej osobie, lub też jadąc bez biletu używać będą specyalnych sposobów w celu uniknięcia kontroli, pociągane będą do odpowiedzialności pod zarzutem oszustwa.“

Biorący udział w posiedzeniach komisyi przedstawiciel ministeryum sprawiedliwości wyraził zdanie, że przewinienie przewidziane we wspomnianym punkcie nie może być nazwane oszustwem i proponuje, aby ustanowić za nie specyalną karę.

Towarzystwa współdzielcze. Warszawski gubernialny urząd do spraw Towarzystw i Związków otrzymał od ministra spraw wewnętrznych następujący okólnik w sprawie Towarzystw kooperacyjnych: „Z wydaniem przepisów z dnia 17 marca 1906 roku o stowarzyszeniach, zniesione zostało prawo gubernatorów zawieszania swoją władzą różnych stowarzyszeń prywatnych, w razie ujawnienia czegokolwiek przeciwnego porządkowi państwowemu. Na mocy nowych przepisów zawieszenie Towarzystw następuje tylko na mocy uchwały gubernialnego urzędu do spraw Towarzystw i Związków, a gubernatorowie mogą zawieszać działalność Towarzystwa tylko chwilowo, do czasu wydania decyzyi przez rzeczony urząd. Biorąc pod uwagę, że Towarzystwa spożywcze, jako mające na celu zyski swych członków, wyjęte są z przepisów o stowarzyszeniach i związkach, i że według wydanej przez ministra spraw wewnętrznych w roku 1897 normalnej ustawy dla Towarzystw kooperacyjno-spożywczych gubernator ma prawo zawieszenia działalności takich Towarzystw, co z wydanemi zasadniczemi prawami o Stowarzyszeniach i Związkach jest w niezgodzie, minister spraw wewnętrznych uchwalił usunąć z ustawy normalnej Towarzystw kooperacyjno-spożywczych ten paragraf i zastąpić go nowym, na którego mocy zawieszenie Towarzystw kooperacyjno-spożywczych może odbywać się tylko z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych. Jednocześnie ministeryum zwróciło uwagę, że ustawy Towarzystw kooperacyjno-spożywczych często posyłane są do zatwierdzenia ministra tylko dlatego, że od normalnej ustawy zrobiono odstępstwo, iż rok operacyjny Towarzystw nie liczy się od dnia 14-go stycznia. Wobec tego minister uznał za konieczne paragraf ustawy normalnej zmienić w tym sensie, że rok operacyjny może być określony według wyboru założycieli.“

Majoraty. Główny zarząd rolnictwa i urządzania gruntów otrzymał polecenie od rady ministrów opracowania projektu o majoratach i majątkach poduchownych na Litwie, Rusi i w Królestwie Polskiem, zamiast obecnych przepisów tymczasowych, wydanych w r. 1906 na mocy artykułu 87-go ustaw zasadniczych o sprzedaży tych majątków włościanom.

Przystępując do opracowania stałych przepisów, główny zarząd rolnictwa zwrócił się do tutejszych gubernatorów o przedstawienie mu danych: w jakich rozmiarach od czasu wydania wspomnianych przepisów w roku 1906 odbywała się sprzedaż takich majoratów i jakie należałoby poczynić zmiany w przepisach?

Następnie główny zarząd rolnictwa nadmienia, że rada ministrów przekazała mu do rozważenia memoryał właścicieli majoratów w Królestwie Polskiem, domagających się, aby wolno im było części sum, otrzymanych ze sprzedaży majoratów, użyć na roboty melioracyjne w pozostałych majoratach.

Wiadomości powinny być dostarczone do Nowego Roku.

Wagi w akcyzie. Sprawdzaniem wszelkich wag i miar zajmuje się dotychczas główna izba miar i wag w Petersburgu, podległa ministeryum przemysłu i handlu; oddział tej izby znajduje się w Warszawie. Ministeryum skarbu uznało jednak, że nadzór tej izby nad wagami i miarami, które służą dla celów akcyzy, jak np. ważenie cukru w cukrowniach, z którego pobierana jest akcyza i t. p., jest niewystarczający. Z tego powodu urzędnicy

akcyzy zostali zaopatrzeni w specyalne przyrządy kontrolujące dla sprawdzenia wag, używanych do celów akcyzy, z poleceniem częstego dokonywania prób prawidłowości takich wag.

Kazania w języku rosyjskim. W końcu listopada w kaplicy Maltańskiej w Petersburgu rozpoczną się stałe kazania rosyjskie dla Rosyan katolików obrządku łacińskiego. Kaznodzieją mianowany został przez władzę duchowną ks. Witold Czeczott. Rosyanie obrządku słowiańskiego mają już swoich duchownych księży Zieroaninowa i Sasalowa, oraz kaplice słowiańską i włoską. Jednocześnie w ciągu najbliższego miesiąca ma powstać w Petersburgu pismo tygodniowe dla katolików Rosyan.

Nominacye biskupów. Korespondent „Kuryera Warszawskiego" dowiaduje się z najpoważniejszego źródła, iż w styczniu nastąpi nominacya nowych biskupów, mianowicie: na stanowisko arcybiskupa mohylowskiego i metropolity kościołów rzymsko-katolickich ma być zamianowany ks. prałat Kluczyński, na biskupa sejneńskiego ks. biskup-sufragan żytomierski Karaś, na biskupa kieleckiego ks. prałat Łosiński, sufraganem zaś żytomierskim ma zostać rektor akademii duchownej w Petersburgu ks. Żarnowiecki. Wszyscy nominaci należą do kapituły Petersburskiej.

Z PRASY.

Magnetyzm w medycynie. Leczenie chorych za pomocą elektryczności znane jest już oddawna i oddaje medycynie ogromne usługi. Metody elektrolecznicze opierają się na działaniu fizyologicznem prądów elektrycznych, działaniu, stwierdzonem naukowo za pomocą ścisłych badań. Badania odnośne przeprowadzali między innymi Humboldt, du Bois Reymond, Duchenne, Pflüger, Erb i wielu innych. Obecnie pożytek leczenia elektrycznością czyli „elektroterapii" nie ulega żadnej wątpliwości. Ponieważ pokrewnym z elektrycznością czynnikiem fizycznym jest magnetyzm, więc i w tym kierunku oddawna była zwrócona uwaga badaczów. Jednakże do niedawna jeszcze wyniki, osiągnięte na tem polu, dawały się sprowadzić prawie do zera. Wprawdzie Benedikt, Clemens, Maggiorani i inni stosowali magnesy w leczeniu niektórych chorób nerwowych i osiągali jakoby czasami dodatnie wyniki, jednakże stosowanie magnetyzmu przez nich nie było uzasadnione naukowo i zdaje się, że poprawy w stanach chorobowych, osiągane tą drogą, były tylko pozorne.

Fizyologiczne działanie magnetyzmu nie było przez nikogo stwierdzone, a niektórzy badacze, jak Herman, dowiedli nawet, że pole magnesowe, czy to zwyczajnego magnesu, czy elektromagnesu, nie wywiera żadnego wpływu na tkankę ludzką i zwierzęcą. Tak więc do ostatnich czasów magnetyzm nie odgrywał wybitniejszej roli w medycynie, jeżeli wyłączyć okulistykę, w której od dawna z wielką korzyścią stosują magnesy do wydobywania ciał obcych, żelaznych lub stalowych, tkwiących przypadkowo w gałce ocznej.

Nanowo zwrócił uwagę świata lekarskiego na magnetyzm i jego zastosowanie w medycynie przed kilku laty szwajcarski elektrotechnik, Eugeniusz Müller. Badania swe przeprowadzał on nad elektromagnesem, to jest sztucznym czasowym magnesem, otrzymywanym za pomocą prądu elektrycznego. Podczas kiedy we wszystkich dawniej przedsiębranych doświadczeniach badano własności fizyologiczne tak zwanego stałego czyli jednoimiennego pola magnesowego, Müller zwrócił się do badań nad własnościami zmiennego pola elektromagnesu. Pole takie otrzymujemy w ten sposób, że przez drut, okrążający sztabę żelazną elektromagnesu, przepuszczamy nie stały, lecz zmienny prąd elektryczny, to jest prąd, zmieniający co chwila swój kierunek. Wtedy przy każdej zmianie prądu bieguny elektromagnesu stają się z dodatniego ujemnym i odwrotnie, a jedną krótką chwilę podczas tej przemiany pozostają odmagnesowanymi. Takie pole magnesowe posiada w przeciwieństwie do stałego pola czyli otrzymanego z elektromagnesu ze stałym prądem pewne własności fizyologiczne. Müller zauważył, że w pewnych warunkach wywołuje ono uczucie blasku, jakby świeczek w oczach, że działa ono uspakajająco na układ nerwowy człowieka, że wywołuje senność i uśmierza bóle. Dla swoich doświadczeń używał Müller zmiennego prądu elektrycznego (Wechselstrom), zmieniającego 60 razy na sekundę swój kierunek, o sile 30 — 40 amperów, przy napięciu 100—120 wolt. Spostrzeżenia Müllera na razie przyjęte były z pewnem niedowierzaniem. Wkrótce jednak jeden z lekarzy szwajcarskich, nie-

jaki Bircher, dyrektor szpitala w Anrau, postanowił sprawdzić wyniki tych spostrzeżeń i zbadać naukowo wpływ zmiennego pola magnesowego na ustrój ludzki. W roku 1897 założył Bircher specyalną stacyę doświadczalną dla badań nad działaniem fizyologicznem i leczniczem elektromagnesu i zaopatrzył ją we wszystkie potrzebne przyrządy i urządzenia. Badania Birchera uwieńczone zostały w krótkim czasie pomyślnymi wynikami. Metoda leczenia za pomocą zmiennego pola magnesowago okazała się skuteczną w wielu przewlekłych i uporczywych cierpieniach, jak nerwo-bóle, migrena, zapalenia nerwów, różnego rodzaju kurcze, nerwice, reumatyzm stawowy i mięśniowy, artretyzm i t. p. Te zachęcające wyniki skłoniły innych lekarzy do stosowania nowej metody leczniczej. W roku 1898 i następnych powstały liczne specyalne zakłady dla leczenia magnetyzmem, zwłaszcza w Szwajcaryi i w Austryi. Pyzyrząd do leczniczego stosowania elektromagnesu nazywa się „radiator". Jest to duży elektromagnes, umieszczony na ruchomej podstawie i dający się ustawiać w najrozmaitszych kierunkach, tak, aby każda część ciała chorego według potrzeby mogła sią znajdować w polu magnesowem i być wystawioną na działanie tak zwanych „linii siły magnetycznej". Chory podczas zabiegu siedzi na krześle lub leży na sofie; ponieważ zaś dla działania siły magnetycznej odzież nie stanowi przeszkody, więc nie potrzebuje się nawet rozbierać. Długość jednego zabiegu wynosi 10 do 30 minut; w miarę siły i natężenia choroby posiedzenia należy powtarzać codziennie lub co kilka dni przez krótszy lub dłuższy przeciąg czasu.

Podług świadectwa lekarzy, którzy mieli sposobność wypróbować opisaną metodę leczniczą, odznacza się ona dogodnością w użyciu, bezpieczeństwem dla chorych, brakiem wszelkich ubocznych nieprzyjemnych skutków, wreszcie szybkością swego działania. Chory podczas zabiegu nie uczuwa absolutnie żadnego bólu. Na czem polega to działanie lecznicze zmiennego pola magnesowego, trudno powiedzieć. Na zasadzie dotychczasowych badań prof. Plückera z Bonn wiadomo tylko, że czerwone ciałka krwi, wystawione na działanie zmiennego pola magnesowego, kurczą się, a natychmiast po usunięciu działania elektromagnesu przybierają poprzednią postać. Tym samym zmianom ulegają pod wpływem elektromagnesu krople tłuszczu w mleku. Inni znowu badacze, jak Müller i Kuznicki, stwierdzili za pomocą bardzo dokładnych badań i wyliczeń, że pod wpływem stosowania zmiennego pola magnesowego zwiększa się ilość barwnika krwi, zwanego „hemoglobiną", który jest głównym składnikiem krwi i do pewnego stopnia wskaźnikiem jej dobroci i wartości fizyologicznej. Te zmiany w składzie chemicznym krwi i w kształcie jej ciałek nie mogą nie wywierać wpływu na przebieg chorób i kto wie, czy nie odgrywają roli w leczniczem działaniu elektromagnesu. W każdym razie nie ulega żadnej wątpliwości, że zmienne pole magnesowe wywiera pewne działanie fizyologiczne na ustrój ludzki i że może mieć znaczenie lecznicze. Czy spostrzeżenia dotychczasowe zostaną potwierdzone przez innych badaczów, czy magnetoterapia odegra wybitną rolę w medycynie, to pokaże nam dopiero przyszłość.

(„Dobra Gospodyni" N. 46.)

Prenumerata „Maryawity" wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73.

Prenumeratorzy „Maryawity" otrzymują „Wiadomoci Maryawickie" bezpłatnie.

List.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
20	Sobota	Feliksa Wał.	g. 7 m. 31	g. 3 m. 59
21	Niedziela	*Ofiarow. N. M. P.*	g. 7 m. 33	g. 3 m. 58
22	Poniedz.	Cycylii P. M. Marka	g. 7 m. 35	g. 3 m. 57
23	Wtorek	Klemensa P. M.	g. 7 m. 36	g. 3 m. 56
24	Sroda	Jana od Krzyża	g. 7 m. 38	g. 3 m. 55

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierwsza kwadra d. 20 o g. 6 m. 53 w.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Ubyło dnia
20	g. 1 m. 45 pp.	g. 10 m. 48 w.	g. 8 m. 27	g. 8 m. 18

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.